Rok IV. 1857. № 16.

# TYGODNIK ROLNICZO-PRZEMYSŁOWY

wydawany przez c. k. Towarzystwo gospodarczo-rolnicze Krakowskie.

Wychodzi w Krakowie raz na tydzień. Cena przedpłaty: półrocznie złr. 2 kr. 30 mk., rocznie złr. 5 mk. Na prowincji, z przesyłką półrocznie złr. 3, rocznie złr. 6 mk. Pieniądze prenumeracyjne nadsyłane być mają *franco* pocztą pod adresem: **do Redakcji Tygodnika rolniczo-przemysłowego** w Krakowie, w biórze c. k. Towarz. gosp. rolniczego, przy ulicy Szewskiéj Ner 335/6 z wyrażeniem: *pieniądze prenumeracyjne*, gdzie również adresowane być winny *franco* wszelkie zgłoszenia się przedmiotu pisma tego dotyczące. W Królestwie Polskiém przyjmują przedpłatę wszystkie Urzęda pocztowe za cenę półroczną rs. 3 kop. 8.

Przyjmują się: 1) wszelkie korrespondencje, odezwy i rozprawy celowi pisma odpowiednie. 2) Ogłoszenia, obwieszczenia, doniesienia, uwiadomienia wszelkiego rodzaju, te ostatnie za opłatą: od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie 3 kr. mk. za następne po 1 1/2 kr. mk. z dopłatą 10 kr. za każde ogłoszenie na stępel rządowy.

## SPRAWOZDANIE

**z posiedzeń ogólnego zebrania Członków c. k. Towarzystwa gospod. roln. Krakowsk. odbytych w dniach 2, 3 i 4 marca 1857.**

(Ciąg dalszy—patrz Ner 15 Tyg.).

### POSIEDZENIE III.

dnia 4go marca 1857 roku.

W téjże sali co i dni poprzednich o godzinie 10 zrana, zebrali się pod przewodnictwem Prezesa Michała Badeniego następujący *Członkowie Towarzystwa:* Vice-prezes hr. Wodzicki Henryk, Chromy Dyzma, Darowski Wincenty, Fedorowicz Wincenty, Fink Julian, Gawroński Salezy, Gorczyński Adam, Haller Cezar, Homolacz Wilhelm, X. Jakubowski Adam, Jerzmanowski Józef, Kaliski Sylwester, X. Kolbuszewski Jan, Konopka Józef, Konopka Roman, Bar. Lariss Karol, Lebowski Oswald, Mejsner Anastazy, Michałowski Władysław, Milieski Walenty, hr. Moszczeński Franciszek, Muczkowski Tadeusz, Bar. Niemyski Adam, Paszkowski Franciszek, Popiel Paweł, Dr. Riedmüller Józef, Rogawski Karol, Sadowski Michał, Siegler v. Eberswald Henryk, Straszewski Ludwik, Szumańczowski Ludwik, Thieriot Albert, Wielogłowski Walery, Hr. Wiesiołowski Franciszek, Wolski Kajetan. Jawornicki Marcelli, Sekretarz.

Prezes zwraca przedewszystkiém uwagę Zgromadzenia na przyjętą przez Towarzystwo zasadę przedstawiania pytań do rozbioru na następném Ogólném Zgromadzeniu i uprasza Członków by takowe podawali. Pytania te zamieszczone będą w końcu sprawozdania.

Czł. *Siegler v. Eberswald* następujący czyni wniosek:

„Czynnością która wszystkich właścicieli ziemskich bardzo z bliska dotyczy, a w obwodzie Wadowickim zbliża się do końca, jest w całym kraju odbywający się katastralny szacunek gruntów. Ogólne użalanie się, iż klasyfikacja i wyliczony czysty dochód z gruntów 1széj i 2giéj klassy, a po części i z łąk, zbyt wysoko jest wyciągnięty i dalekim jest od rzeczywistości, spowodowało mnie już w jesieni 1856 roku do wykazania w Tygodniku z matematyczną pewnością słuszności tych użaleń.

Jeżeliby oszacowanie to niewłaściwe utrzymało się w obwodzie Wadowickim, to na téj błędnéj zasadzie przeprowadzoném zostanie w całéj Galicji. Sądzę przeto być obowiązkiem Towarzystwa rolniczego strzedz w téj okoliczności interesu krajowego, a przedewszystkiem zanieść do Wys. Rządu krajowego prośbę, aby poleconém zostało c. k. inspektoratowi katastralnemu ułożenie tabellarycznego wykazu oszacowania gruntów we wszystkich gminach obwodu Wadowickiego, do stosownego dla Towarzystwa rolniczego użytku, a wyznaczonéj do tego komissji dozwolono sprawdzić te obliczenia i niewłaściwości ich Wys. Rządowi przedstawić.“

Zgromadzenie uprasza p. Siegler, by wniosek swój ściśléj sformułowany Komitetowi do właściwego użytku przedłożyć raczył.

Przystąpiono następnie do rozbioru pytań w przedmiotach gospodarskich, a z kolei do pytania 1go dotyczącego *kosztów produkcji nawozu w własném gospodarstwie, dla porównania ich z kosztami użycia nawozów sztucznych.*

Członek Komit. **Ludwik Szumańczowski** następujące w téj mierze odczytuje sprawozdanie:

Na zeszłoroczném ogólném zimowém zebraniu miałem zaszczyt przedstawić panom obliczenie kosztów produkcji nawozów stajennych w mojém gospodarstwie, jako odpowiedź na stawione wonczas pytanie: jaki zachodzi stosunek ceny nawozów handlowych do ceny nawozów stajennych? Nowość przedmiotu wymagała obszerniejszego nieco tłumaczenia metody przy tém obliczeniu użytéj, jak również usprawiedliwie-

nia, dla czego téj metodzie nad inne dałem pierwszeństwo. Obszerniejszy nieco wykład zdania mojego w tym względzie i zestawienie liczb w kilkunastu tabellach przedstawiających tok całego rachunku, uważałem być nieodzownym do tego warunkiem; dla tego dłuższą nieco chwilę z godzin na obrady przeznaczonych zająć byłem zmuszony. Dzisiaj, gdy rzecz uważam za utartą, nie chcąc zabiérać czasu potrzebnego na rozbiéranie innych pytań dotąd niedyskutowanych, ograniczam się na przedstawieniu panom ostatecznych z obszernego rachunku wynikających rezultatów.

**Stosunek zużytéj karmy i podściołu do produkcji nawozu:**

| | |
|---|---|
| 3772 centnarów wied. słomy, | wydały nawozu fur cztérokonnych 1431, którémi poleziono morgów n. a. 43. |
| 1817 „ „ siana i koniczu | |
| 482 „ „ ziarna na obroki, | |
| 631 „ „ plew i zgonin, | |
| 324 „ „ buraków pastewnych | |
| 110 „ „ makuchów, | |
| paszy ziélonéj zredukowanéj na 550 centnr. wied. siana i pastwiska morgów 60 | |

**Stosunek liczby sztuk inwentarza do nawozu i wpływ na koszta produkcji:**

| Nawóz otrzymany kosztował: | według cen targowych zł. | kr. | według cen gospodarsk. zł. | kr. |
|---|---|---|---|---|
| Od 27 koni . . . . . . . . . . | 317 | 44 | 183 | 16 |
| Od 24 wołów roboczych . . . . | 506 | 6 | 322 | 52 |
| Od 24 krów, 1 buhaja i 10 cieląt tegorocznych . . . . . . | 441 | 30 | 281 | 22 |
| Od 25 sztuk jałownika . . . . | 654 | 48 | 328 | 10 |
| Od 11 sztuk bydła czeladnego . | 167 | 17 | 56 | 38 |
| Przywiezienie ziemi do pokrycia nawozu, zwożenie śmieci i błota, i w ogóle robota na gnojowisku | 182 | 41 | 141 | 26 |
| Wywiezienie i rozrzucenie nawozu | 538 | 25 | 316 | 16 |
| Razem | 2808 | 31 | 1630 | — |
| Koszta przeto produkcji jednéj fury cztérokonnéj nawozu . . . . . | 1 | $57\frac{3}{4}$ | 1 | $8\frac{1}{3}$ |
| Powiezienie jednéj morgi kosztowało | 65 | 18 | 37 | 54 |

W końcu pozwolę sobie zwrócić uwagę panów na okoliczności, które się co do produkcji nawozów stajennych w mojém gospodarstwie w stosunku do roku poprzedzającego zmieniły.

1. Owce zupełnie zostały wykluczone.
2. Wskutek gradu i powodzi, które gospodarstwo moje nawiedziły, sprzęt słomy i paszy w ogólności, a w skutek tego produkcja nawozu o wiele jest mniejszą.
3. Nawóz nie był trzymany na gnojowisku, lecz przez całą zimę wywożony na pole, układany w długie groble, prześcielany i pokrywany ziemią z najbliższych przykop wziętą, po zfermentowaniu dopiéro po polu rozwożony i rozrzucany, bez względu czy go można było natychmiast przyorać lub nie.

Członek Komit. **Dyzma Chromy** następnie tę kwestję wyjaśnia:

Już na zeszłoroczne Zgromadzenie miałem sobie polecone wykazanie kosztów produkcji nawozu stajennego, w porównaniu z kosztami nawozów pomocniczych; rozliczne wszakże przeszkody miejscowe pozbawiły mnie możności zebrania i zestawienia — w tak ważnym dla rolnictwa naszego przedmiocie — dat i szczegółów potrzebnych. Dziś, gdy przez rok cały na przedmiot ten zwróconą miałem uwagę i doświadczenia z nawozami pomocniczemi poczyniłem, dziś dopiero mogę przedstawić szanownemu Zgromadzeniu — chociaż nieco smutny — lecz rzetelny obraz gospodarstwa naszego.

Folwark w którym doświadczenia pod tym względem czyniłem nazywa się *Pisary*, leży w Wielkiém X. Krakowskiém i jest własnością p. Adama hr. Potockiego. Zastawszy w tym folwarku krów dojnych krajowych sztuk 37, wybrałem z nich co było starego i niemlécznego, zostawiwszy samego czoła sztuk 28, i od 2 lipca 1855 do 1 lipca 1856 r. zebrałem data, które tu jak najsumienniéj przedstawiam.

Krowy te przez 7 miesięcy zimowych żywione były na stajni, a przez 5 miesięcy letnich karmione do syta paszą zieloną, prócz tego dla przechadzkj chodziły po parę godzin dziennie na pastwisku ugorowém.

W przecięciu przyjąłem wagę każdéj krowy za życia po 6 centnr. i stosownie do téj ciężkości przeznaczyłem na każdy centnar wagi $3\frac{1}{2}$ fnt. siana, zakładano więc dziennie na każdą krowę 21 fnt. wartości siana w różnéj karmie.

**Karma zimowa dla 28 krów składała się:**

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| Z siana i koniczu na sztukę dziennie po 12 ft., razem | 70,560 fnt. | po 1 zł. ct. | 705 zł. | 36 k. |
| Słomy fnt. 10, z któréj połowę użyto na ściółkę | 58,860 „ | „ 45 kr. | „ 441 „ | — „ |
| Buraków po fnt. 21 | 123,690 „ | „ 45k. kor. | 828 „ | — „ |
| Makuchów po funcie 1 | 5,880 „ | — — | 132 „ | 18 „ |
| Ospy do pojła | 200 „ | — — | 12 „ | — „ |
| Wody słonéj wiader 10 | — | — — | 8 „ | 41 „ |
| Razem | 259,130 funtów | | 2,127 zł. | 35 „ |

**Karma letnia.**

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| Zielonéj karmy po 90 fnt. dziennie, razem funtów | 378,000 | zł. 840 | kr. | — |
| Słomy na ściółkę po 5 funtów dziennie, razem | 21,000 | „ 157 | „ | 30 |
| Pastwiska ugorowego 17 morgów po zł. 2 | — — | „ 34 | „ | — |
| Razem funtów | 399,000 | zł. 1031 | kr. | 30 |

**Koszta potoczne.**

Węgla kamiennego korcy 15 do parzenia sieczki . . . . . . . . . . . . . . . 15 zł. — kr.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Drzewa sągów 6 do parzenia sieczki . . . | 24 zło. | — | kr. |
| Wiązania na krowy, szczotki, zgrzebła i inne | 17 „ | 50 | „ |
| Rżnięcie sieczki . . . . . . . . . . . . | 42 „ | — | „ |
| Światło w porze zimowéj . . . . . . . | 6 „ | — | „ |
| Bielenie stajni . . . . . . . . . . . . . | 3 „ | — | „ |
| Reparacje stajni . . . . . . . . . . . | 15 „ | — | „ |
| Utrzymanie skotaka {zasług zło. 20 / ordynarja zło. 133 kr. 30} | 153 „ | 30 | „ |
| Utrzymanie dziéwki {zasług zło. 15 / ordynarja zło. 133 kr. 30} | 148 „ | 30 | „ |
| Procent od wartości budynku zło. 4,000 w połowie po 8% . . . . . . . . . | 160 „ | — | „ |
| Procent od kapitału wartości bydła, licząc po zło. 50 sztukę, razem zło. 1,400 po 8% | 112 „ | — | „ |
| Razem | 696 zło. | 50 | kr. |

Spotrzebowano zatém karmy tak wilgotnéj jako i suchéj wzaz z ściółką fnt. 658,130 w wartości zło. 3,159 kr. 5, a doliczywszy do tego koszta potoczne zło. 696 kr. 50 mk, wynosi całoroczne utrzymanie 28 krów zło. 3,835 kr. 55 mon. konw. *Na to wzięto:*

| | | | |
|---|---|---|---|
| Za sprzedaż na rzeź cieląt sztuk 10 . . | zło. 51 | kr. — | |
| Wartość przychowanych cieląt sztuk 4 po zło. 20 . . . . . . . . . . . . . . . | „ 80 | „ — | |
| Za sprzedaż mléka garncy 6,350 po kr. 10 | „ 1058 | „ 20 | |
| Razem | zło. 1189 | kr. 20 | |

Odtrąciwszy tę summę od wartości targowéj paszy skonsumowanéj, okazuje się straty 2666 zło. 35 kr. m. k. która to summa uważa się jako wartość nawozu.

Chcąc teraz nawóz z téj ilości paszy skonsumowanéj obliczyć, wypadałoby mi z ważką w ręku każdą furę jak najkokładniéj przemierzyć i przeważyć, do czego przecież ani gustu ani czasu nie miałem — i sądzę, że podobne doświadczenia czynić się powinny w zakładach rolniczych lub bardzo małych gospodarstwach; gdy wszelako tylu znakomitych gospodarzy niemieckich jak *Thaer*, *Koppe*, *Schwerz*, *Block* i inni przedmiot ten *con amore* traktowali i rezultaty ztąd wynikłe nam pastuszkom udzielić raczyli, mniemam że nie zbłądzę, jeżeli ich zasady żywcem sobie przyswoję.

Otóż co do nawozu bydła rogatego, wypada przyjąć trzy funty buraków a $4\frac{1}{2}$ fnt. zielonéj koniczyny na 1 fnt. wartości siana.

Po téj zatém redukcji, podana wyżéj ilość uczyni 2,816 cent. suchéj paszy i ściółki, która pomnożona przez $2\frac{1}{2}$ wyda nam 7,040 cent. nawozu. Od tego wypada odtrącić $\frac{1}{3}$ część nawozu przez lato na pastwiskach utraconego, pozostaje nam w końcu całorocznego nawozu od 28 krów 6170 cnt. w wartości 2666 zło. Z tąd wynika:

1) Że centnar nawozu kosztuje nas $25\frac{2}{3}$ kr., a fura 10 centnarowa wypada nam w oborze po zło. 4 kr. 17 mk.

2) Że krowa jedna wydała nawozu rocznie $220\frac{1}{2}$ cntr. a mléka garncy $226\frac{3}{4}$ czyli dziennie przez rok cały w przecięciu po $2\frac{1}{2}$kwarty niespełna.

3) Iż aby krowa swój *table d' hôte* mlékiem chciała odpłacić, powinnaby dać 798 garncy rocznie, czyli dziennie $2\frac{3}{16}$ garncy mléka; w razie przeciwnym zaś powinna nam nastręczyć kupca, któryby nie po 10 kr. jak dotąd, ale po $35\frac{1}{2}$ kr. m. k. kupował od niéj garniec mléka.

Rachunek powyższy przekonywa nas dostatecznie, że bydło złe z natury, przy najlepszéj nawet karmie i zresztą porządném utrzymaniu, choćby śmietankę a nawet orszadę w tak małéj ilości wydawało, nie jest w stanie pokryć kosztów żywienia i utrzymania; a przecież niemal wszyscy ofiary te ponosić musimy, w nadziei, że tylko z ciągle dobrze żywionego bydła możemy się spodziewać przychowku silnego, który w dalszych pokoleniach dobrze i rozsądnie prowadzony, może nam utworzyć rassę bydła nową i doskonałą, a któréj w całym niemal kraju nie mamy, o czém się teraz praktycznie przekonałem: chcąc bowiem wybrakowane krowy zastąpić lepszemi, w przeciągu dwóch lat zaledwo 4 sztuki krów bardzo miernéj dobroci zakupić mogłem.

Chociaż nie jestem za tém, aby przy obliczaniu dochodu z bydła i kosztów nawozu brano za podstawę ceny targowe karmy, w powyższém przecież obliczeniu nie mogłem od tego odstąpić, chcąc się z postawionego zapytania wywiązać w całości; zadaniem bowiem dalszém jest porównanie kosztu nawozów bydlęcych z nawozami pomocniczemi, na których gdybyśmy gospodarstwa nasze wyłącznie opierali, chów bydła byłby zbytecznym, gdyż wszelkie produkta gospodarcze najlepiéj targ zapłaci.

Chcąc porównać koszta nawozu bydlęcego z nawozem pomocniczym, poczyniłem doświadczenia z guanem, jako najspieszniéj i najpewniéj działającym nawozem.

W Pisarach, na gruncie piaszczysto-gliniastym, nieco mokrym, ku północy nachylonym, podzielono w równém położeniu kawał ugoru na 7 oddziałów, każdy po jednym morgu wiedeńskim i po zwykłéj uprawie obsiano:

| | Nawóz fur | Guano cent. | Wysiano na 1 mrg. | | Zbiór | | W ziarnie celném | | Poślad | | Słoma | | Plewy | | Plon czysty | Waga kor. funt. krak. |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | | | kor. | gar. | kop. | snp. | kor. | gar. | kor. | gar. | cent. | fnt. | kor. | ga. | ziarn | |
| $\frac{4}{10}$ 1855 na nawozie stajennym | 40 | — | — | 24 | 7 | 8 | 12 | 28 | — | 16 | 33 | 2 | 4 | — | $16\frac{1}{12}$ | 152 |
| $\frac{4}{10}$ „ na $\frac{1}{2}$ nawozu | 20 | — | — | 24 | 6 | 4 | 12 | 6 | — | 12 | 28 | — | 4 | — | $15\frac{1}{4}$ | 154 |
| $\frac{4}{10}$ „ na guanie | — | 4 | — | 24 | 6 | 56 | 11 | 28 | — | 16 | 32 | — | 4 | — | $14\frac{5}{6}$ | 154 |
| $\frac{4}{10}$ „ „ „ | — | 3 | — | 24 | 6 | 56 | 11 | 4 | — | 12 | 25 | — | 4 | — | $13\frac{5}{6}$ | 154 |
| $\frac{4}{10}$ „ „ „ | — | 2 | — | 24 | 6 | — | 9 | 2 | — | 11 | 24 | — | 3 | — | $11\frac{1}{12}$ | 155 |
| $\frac{4}{10}$ „ „ „ | — | 1 | — | 24 | 6 | — | 8 | 18 | — | 12 | 24 | — | 3 | — | $10\frac{5}{6}$ | 156 |
| $\frac{4}{10}$ „ „ bez żadnego nawozu | — | — | — | 24 | 4 | 48 | 7 | 6 | — | 12 | 22 | 8 | 3 | — | $8\frac{7}{12}$ | 157 |

Suchy rok utrzymał plon na 40 furach nawozu, inaczéj byłoby się żyto zwaliło: przez zimę cały ten grunt do prób przeznaczony, znacznie ucierpiał.

**Koszta wywozu i rozrzucania nawozu na 1 mórg w polu IV w Pisarach.**

Do wywiezienia nawozu na 1 morg fur. 40 w pole dosyć odległe w porze jesiennéj potrzeba dni parokonnych 6½ po złr. 2 . złr. 15 kr. —
do nakładania nawozu ludzi 6 po kr. 15 . „ 1 „ 30
do rozrzucania nawozu ludzi 3 „ „ 12 . „ — „ 36
Razem złr. 17 kr. 6

Dowóz ziemi *do guana* ½ dnia parowołowego . . . . . . . . . . . . . . „ — „ 45
Wysiewanie ziemi, tłuczenie, przesiéwanie i mięszanie guana cent. 4, ludzi 3 po kr. 12 „ — „ 36
Siéw guana cent. 4 dzień 1 po kr. 18 . . „ — „ 18
Razem złr. 1 kr. 39

Wywóz i rozrzucanie nawozu stajennego na morg 1 kosztuje . . . . . . . . . . . złr. 17 kr. 6
Wartość tego nawozu fur 40 po złr. 4 kr. 17, jak folwark kosztuje . . . . . . . . . „ 171 „ 20
Nawóz na polu kosztuje złr. 188 kr. 26

Doliczywszy:
Uprawa roli kilkorazowa morga 1, oranie, włóczenie i radlenie, dni parokonnych z parobkiem 2½ po złr. 2 kr. 30 . . . . . złr. 6 kr. 15
dni parowołowych z parobkiem 1¾ po złr. 1 kr. 30 . . . . . . . . . . „ 2 „ 37½
Administracja na morg 1 po złr. 4 i procent od kapitału . . . . . . . . . „ 4 „ —
Podatku . . . . . . . . . . . . . . „ 3 „ —
Zbiór . . . . . . . . . . . . . . . „ 1 „ 56½
Omłot . . . . . . . . . . . . . . . „ 1 „ 22½
Razem złr. 19 kr. 11½
Nawóz i koszta uprawy złr. 207 kr. 37½

**Guano.**

Wartość guana na morg jeden cent. 4 po złr. 8 kr. 51 . . . . . . . . . . . . złr. 35 kr. 24
Wywóz i rozsianie . . . . . . . . . . . „ 1 „ 37
Nawóz 1 morga guanem kosztuje złr. 37 kr. 1

Do tego:
Uprawa roli i administracja } jak wyżéj złr. 12 kr. 52½
Zbiór, omłot i podatek } jak wyżéj „ 6 „ 19
Kosztute uprawa złr. 56 kr. 12½

Z porównania kosztów nawozu bydlęcego z kosztami nawozu sztucznego widzimy, że nawóz sztuczny tańszy jest o złr. 151 kr. 25 m. k. na morgu.

Morg jeden nawożony nawozem bydlęcym wydał korcy 12 gar. 28 ziarna; potrąciwszy wysiéw garncy 24, pozostaje czysty plon kor. 12 garcy 4.

Wartość korca jednego po cenach teraz praktykowanych złr. 5 wynosi razem . złr. 60 kr. 37½
Pośladu garncy 16 . . . . . . . . . . „ 1 „ —
Słomy centnarów 33 po kr. 45 . . . . . „ 24 „ 45
Plew korcy 4 po kr. 3 . . . . . . . . „ — „ 12
Dochód z morga 1 uprawnego na nawozie bydlęcym . . . . . . . . . . . . . złr. 86 kr. 34½
W porównaniu z wydatkami widzimy, że na morgu jednym nawiezionym obornikiem tracimy . . . . . . . . . . . złr. 121 kr. 13

Morg jeden nawożony guanem wydał korcy 11 garncy 28; potrąciwszy wysiéw garncy 24, pozostaje z morga zbioru w ziarnie korcy 11 garncy 4 po złr. 5 złr. 55 kr. 37½
Pośladu garncy 16 . . . . . . . . . „ 1 „
Słomy cent. 32 po kr. 45 . . . . . . . „ 24 „
Plew korcy 4 po kr. 3 . . . . . . . . „ — „ 12
Dochód z morga 1 nawożonego guanem . złr. 80 kr. 49½
Wydatku na morg 1 jak wyżéj . . . . . „ 56 „ 12½
Pozostaje zysku złr. 24 kr. 37

Że tak nawozu jak i guana nie wyczerpie plon jednoroczny, ale zostawia część pewną dla następnych zbiorów, przypuścić przeto wypada, że nawóz bydlęcy przez zbiór żyta traci połowę, a guano ⅔ części swojéj siły użyzniającéj; po potrąceniu zatém złr. 94 kr. 13 (połowy wartości nawozu stajennego) od straty złr. 121 kr. 3 na morgu jednym wykazanéj, pozostanie jeszcze straty złr. 26 kr. 50.

Na nawozie zaś sztucznym (guanie), dodając złr. 12 kr. 20⅓ (⅓ kosztów nawiezienia, jako pozostała w ziemi wartość guana), wypadnie zysku na morgu jednym złr. 36 kr. 57⅓.

Ztąd wynika: 1) Że dobroć inwentarza pożytkowego i taniość karmy wpływają na cenę nawozu, a zarazem na korzystną produkcję roślin gospodarskich, i że cena nawozu w stajniach naszych przysposobionego stanowi głównie o stanie pomyślnym lub niepomyślnym całego gospodarstwa.

2) że jeden cent. guana wydał niemal taki zbiór i plon jak sto cent. nawozu bydlęcego.

3) że tylko w takim razie nie byłoby w powyższym wywypadku ani straty ani zysku z uprawy zboża na nawozie bydlęcym, gdyby nas 10 ctn. czyli fura jedna nawozu z wywózką nie więcéj jak złr. 3 kr. 49 kosztowała; a natenczas dopiéro siła użyzniająca nawozu wyrównywałaby sile guana, gdyby fura jedna nawozu złr. 2 kr. 54 mk. kosztowała.

Widzimy ztąd o ile nas więcéj kosztuje nawóz w własnych oborach produkowany, od nawozu z kąd inąd przykupionego. A gdy nam nawóz od inwentarzy pożytkowych tak drogo wypada, cóż dopiéro sądzić o cenie nawozu od koni i wołów roboczych pochodzącego?

Jakkolwiek powyższy rachunek kosztów nawozu wydać się może nieco zastraszającym, tém więcéj że nie z teorji lecz z życia jest wziętym i jaknajrzetelniéj przedłożonym — mniemam przecież, iż obliczywszy całą karmę nie podług cen targowych tak drogiego roku, lecz podług kosztów własnéj produkcji, bilans nawozu wiele korzystniejszym się przedstawi: lecz dopiéro wtenczas gospodarstwa nasze zakwitną, jeżeli za pomocą obfitéj i doskonałéj na miejscu wyprodukowanéj paszy, inwentarze pożytkowe o tyle poprawić zdołamy,

iż nam produktami swojemi i paszę spożytą zapłacą i nadto zysk jakiś czysty przyniosą: a nateczas guana i innych nawozów pomocniczych o tyle tylko używać będziemy, o ile nam w przejściu z gospodarstwa jednego w inne nawozów zabraknie, lub też położenie miejscowe dozwoli, abyśmy nie trzymając inwentarzy dla nawozu, wszelkie produkta gospodarcze na targach korzystniéj spieniężali.

Jakkolwiek w powyższych doświadczeniach rezultat bezwarunkowo za guanem przemawia, sądzę przecież, że nas nie powinien łudzić o tyle, byśmy nasze nawozy stajenne pominąć chcieli. Guano ma wprawdzie te zalety, że z pewnością i szybko działa, i w wielu gospodarstwach nieporównanie taniéj kosztuje od obornika, wziąwszy przecież na uwagę, że pieniądze zań wychodzą za granicę, że coraz w większém oddaleniu od źródła z którego pochodzi, staje się droższym lub zupełnie nieprzystępnym, że już dziś cena jego coraz więcéj się podnosi, w końcu że się pokłady tego nawozu dotąd jeszcze istniejące kiedyś wyczerpią, wypada nam usilnie dążyć do tego, byśmy umiejętniéj produkowali dużo, dobrego i jaknajtańszego oborniku, w tém bowiem cały dowcip, cała filozofja gospodarstw naszych. A że tak być musi a nie inaczéj, przekonałem się oczywiście, widząc jak wieśniak skarżącego się syna, że mu się w polu urodzić nie chce, okładał nielitościwie razami, wołając nieustannie: a gnojku! a gnojku!

Z powodu ostatniego sprawozdania

*X Jakubowski* sądzi, iżby koniecznie karmę przez bydło spożytą obliczać należało po cenach produkcyjnych; licząc bowiem po cenach targowych, na każdéj gałęzi gospodarstwa okazałaby się strata, a jednak tak nie jest.

*Straszewski* zwrócił uwagę, iż sprawozdawca musiał obliczać wszystko po cenach targowych, chodziło bowiem o wykazanie kosztów porównawczych nawozu stajennego z nawozami targowemi t. j. kupnemi, i wykazuje, że dążeniem gospodarstw być winno starać się, aby nawóz przez spożycie wszystkiego na gruncie wyprodukowany, jaknajtaniéj kosztował.

*Fedorowicz i Szumańczowski* twierdzą, iż mianowicie słomy nie można liczyć po cenach targowych, ta bowiem nie powinna być dla gospodarza artykułem handlu, a gdyby ją wszyscy sprzedawali, cena jéj spaśćby musiała.

*Adam Gorczyński* tak w tym względzie myśl swoją objawia: Gdy wiadomo, iż w dzisiejszym czasie gospodarstwo które opiera się na rachunkowości — i tylko takie może się rentować, przyzna każdy, że Szan. Członkowie Towarzystwa, mianowicie pp. Szumańczowski i Chromy przysłużyli się nauce, podciągnąwszy kwestje o kosztach produkowanego nawozu pod ścisły i dokładny rozbiór i rozwiązali jedno z najtrudniejszych zadań rozumowego rolnictwa. Skłaniam się wszelako do tego mniemania, że rozbierający tę kwestją muszą się oprzéć na *hypotezie* niepodobnéj do urzeczywistnienia.— Kwestja zostaje na polu teorji, braknie jéj zawsze praktycznéj podstawy.

Podstawę możebnych obrachowań stanowi przypuszczone odłączenie słomy od téj ziemi która ją wydała, przypuszczenie ogólnie niepodobne. Słoma podlega tradycyjnemu prawu, ono czyni ją *adstrictam glebae.* Niekiedy zmienia wprawdzie swą naturę i staje się przedmiotem handlu, towarem, ale dzieje się to wyjątkowo. Rozumiem przeto że słoma, jeżeli ma wartość po za obrębem swojéj ziemi, ta wartość jest względna; jeżeli ma cenę na targu, to dla tego, że się się pojawia na nim sporadycznie tylko. Odłączona od ziemi, dla niéj zbyteczna, słoma traci na wartości. Gdy atoli na podstawie wyrachowań wziętą została cena słomy dzisiejsza, przyjęto tém samém regułę, która słomie przeznacza służbę téj ziemi któréj jest produktem.

Istota kwestji w tém raczéj zawarta: „Czyli przy wysokich cenach *słomy* i *paszy*, a nizkich *nabiału*, pognój stajenny produkowany za pomocą *kupionéj* słomy na targu, nie okaże się droższym od guana albo innych sztucznych nawozów?“ Ale zgodziwszy się nawet na takie obliczenie, trudno przypuścić, ażeby podobne rezultata wypadły z obrachowań czynionych w innym czasie i w każdém miejscu. — Cena guana i t. p. może być stałą, ale wartość słomy zmienia się, zależy od urodzaju, od większéj lub mniejszéj potrzeby, może być miejscową i chwilową. — Jaką wreszcie naznaczyć wartość słomy na Podolu, gdzie bywa użytą niekiedy do ogrzéwania domów? Tu wartość opałowego drzewa będzie może skazówką do szukania wartości słomy.

Zawsze atoli podjęta tu praca wyżwspomnianych gospodarzy może dać pocieszające świadectwo o postępie naszego rolnictwa, który z jednéj srony objawia się praktycznie na roli, z drugiéj na polu głębszych badań i rozbioru kwestji tyczących się wyższéj agronomji. Ich użyteczność w tém spoczywa, że stanowią materjały do zasady na któréj opiérać się będzie racjonalizm w rolnictwie, nie aforystyczna nauka, ale umiejętność równego z ekonomją polityczną znaczenia i pożytku. Zadaniem téj nowéj *ekonomji wiejskiéj* będzie: *przewodniczyć pracującemu przemysłowi na roli i nadawać mu kierunek odpowiedni dzisiejszéj epoce — i jéj godny.*

*X. Jakubowski* zwraca uwagę mowcy, iż podniesiony przez niego zarzut co do rozmaitości ceny słomy i innych produktów zależnie od miejscowości, a mianowicie przytoczony przykład Podola, nie może być zastosowany do dzisiejszych sprawozdań; pytanie bowiem postawione nie ma bynajmniéj i nie może mieć na celu rozwiązania zasady ogólnéj, ale odnosi się głównie do stosunków Galicji zachodniéj, a mianowicie najbliższych okolic Krakowa.

Zarzut zaś Członka *Kaliskiego,* iż nader wysoka cena produkcyjna nawozu w sprawozdaniu Czł. Chromego wynikła z niewłaściwie wziętego za zasadę obliczenia dochodu od krów; zbijają Czł. *Straszewski* i *X. Jakubowski,* wyjaśniając, iż kwestja kosztów produkcji nawozu stajennego nie da się odłączyć od pożytku z inwentarza, im więcéj bowiem bydło przynosi dochodu, tém nawóz mniéj kosztuje.

Co do pytania 2go dotyczącego względnych korzyści rozmaitego systemu **młocarni,**

Czł. Wolski objaśnia, iż dolną t. j. bezpiętrową, jaką posiada, poczytuje za najlepszą. Nadmienia przytém, iż w jego

gospodarstwie młocka ręczna taniéj wypada niż machiną; nie przeczy wszelako, , iż w niektórych chwilach nagléj potrzeby ziarna, młocarnia wielce okazuje się pożyteczną, a zresztą dokładniéj wymłaca; nie jednokrotnie bowiem miał sposobność przekonać się u siebie, że słoma wybita cepami, jeszcze na młocarni kilka garncy zboża wydała.

Czł. *Władysław Michałowski* podnosi prócz tego korzyść młocarni ze stanowiska moralnego niejako na włościan wpływu; zawsze bowiem tańszy jest najemnik do cepa, kiedy wiedzą że jest w folwarku machina.

Czł. *Tadeusz Muczkowski* opowiada, iż w jego okolicy są ręczne młocarnie pragskie, wymłacające dziennie 5 kóp zboża z pomocą 7—8 ludzi; pożytek z nich zatém okazuje się nie wielki, tém bardziéj, że do obracania korby wymagają silnego chłopa, a właśnie najtrudniéj takiego nająć w porze kiedy młocka najpilniejsza. Chwali przeciwnie bardzo młocarnie Łańcuckie, jakich w jego okolicy jest 8. Parą końmi, z pomocą 6 ludzi i pogoniczem, wymłacają na krótkim dniu 9 kóp oziminy. Kosztuje jedna tylko 125 złr. m. k.

Czł. *hr. Wiesiołowski Franciszek* nadmienia, iż ma 2 młocarnie ręczne, na których 7 kobiet omłacają tyle co 7 chłopów cepami; uważa je zatém za bardzo korzystne.

*(D. c. n.)*

## Zakład pasieczników w Przemyślanach

w obwodzie brzeżańskim.

Jaki pasiecznik, taka pasieka, taka z niéj intrata. — Pasieka pod dozorem człowieka ciemnego, nie mającego o rozumnym chowie pszczół żadnego wyobrażenia, robiącego koło nich wszystko li tylko machinalnie, naśladując bezzmyślnie starodawne w kraju zakorzenione partactwo, nie uczyni w położeniu miernem ani szeląga zysku, nawet sama nie utrzyma się, lecz wcześniéj czy późniéj wyginie do szczętu, jak mamy tego tysiączne przykłady. I w najlepszém nawet położeniu, na Podolu n. p. nie da pasieka pod takim dozorem i połowę intraty jaką by dać mogła i nie rozmnoży się do liczby możebnéj: bo co w którym dobrym roku przymnoży się, to wyginie znowu gdy nastąpi rok niepomyślny. Ciemnota pasieczników jest przyczyną upadku pasiek i intraty z téj gałęzi przemysłu.

O téj przezemnie nieraz powtarzanéj prawdzie przekonywują się coraz bardziéj właściciele pasiek, szczególnie skarbowych. Widzą coraz większy ich upadek i poznają już, że przyczyną tego jest brak dobrych pasieczników, a jedyny ratunek w postaraniu się o pasieczników rozumnych. Dla tego zostałem zawezwany na tegorocznem Zgromadzeniu gospodarskiém we Lwowie, i mnóstwem korrespondencji prywatnych, bym zajął się wykształceniem praktycznych pasieczników.

Czyniąc zadosyć tym życzeniom, otwiéram w Imię Boże w tym roku pożądany zakład przy mojéj pasiece w Przemyślanach, na co Wys. c. k. Namiestnictwo zezwolenie łaskawie udzielić raczyło.

Celem tego zakładu jest kształcenie umiejętnych praktycznych pasieczników, którzyby znali przyrodę pszczół, t. j. teorję pszczelnictwa, umieli poprawić i uzdatnić do chowu dotychczasowe ule krajowe; urządzać ule Dzierżonowskie i w nich manipulować; rozmnażać pasiekę dowolnie przez roje sztuczne, jeżeli samorodnych doczekać się nie można; doprowadzić pasiekę do możliwéj największéj miodności i zazimować ją tak, aby wyszła na wiosnę bez szkody; słowem, którzyby umieli rozmnożyć pasiekę pewno i szybko, utrzymać ją w komplecie w najgorsze nawet lata i wyciągnąć z niéj dochód największy możliwy.

Do nauki przyjmuję ludzi wszelkiego stanu, nawet włościan nie umiejących pisać, bo i z takich wykształciłem już wielu pasieczników doskonałych.

Nauka nie odbywa się formą szkoły, lecz raczéj przez praktyczne wykonanie. Każdy uczeń robi w mojéj licznéj pasiece, pod moim kierunkiem, wszystko co koło pszczół kolejno robić wypada, aby nabył wprawy i pewności we wszystkich manipulacjach. Przy każdéj czynności zaś wyjaśniam im to, co właśnie robią, zarazem teoretycznie, to jest obznajamiam ich ze składem gospodarstwa roja, z przyrodą pszczół, z własnościami matki, pszczół roboczych i trutów, z wykształcenim się czerwu i t. p. aby wiedzieli, dla czego się co robi, i dla czego robi się tak a nie inaczéj. Tym sposobem nauczą się z teorji tego wszystkiego co dla dobrego pasiecznika niezbędnie jest potrzebném, a tém samém i racjonalnego pszczół chowu, opartego na zasadach teorji. Ograniczając zaś prosty ten i popularny wykład jedynie do rzeczy do dobréj praktyki niezbędnie potrzebnych, nie pomącę pojęć uczniów szczegółami im niepotrzebnemi; musi więc pojąć naukę taką każdy, nawet prosty niepismienny chłopak. Jeżeli zaś który z uczniów oświeceńszych zażąda wiedzy wyższéj teorji pszczelniczéj, udzielam mu jéj chętnie, a dla takiego stoją otworem i mój księgozbiór pasieczny i moje własne pisma jeszcze drukiem nieogłoszone.

Kurs nauki rozpocznie się 1 czerwca b. r. a będzie trwał do ostatniego października, więc przez 5 miesięcy, co według doświadczenia wystarcza zupełnie do wykształcenia dobrego pasiecznika.

Zakład mój nie ma żadnych funduszów ani z nikąd wsparcia. Nie jestem zamożnym, bym mógł łożyć na potrzeby i utrzymanie uczniów, i oprócz mieszkania w budynku pasiecznym, niczém więcéj wesprzéć ich nie mogę: każdy więc uczeń, czy sam z siebie, czy z ręki dobrodzieja do nauki przybywający, musi mieć własny fundusz na wikt i utrzymanie przez 5 miesięcy.

Co do tego, było dotąd u mnie zwyczajem, iż przysyłający ucznia wyznaczał dla niego dzienną kwotę, tak zwane strawne, które co miesiąc na moje ręce pocztą przesyłał, a uczeń pobiérał odemnie żołd częściowo

co trzy dni, przez co możliwéj złéj kalkulacji co do grosza na życie potrzebnego zapobiega się. Ten porządek będzie i nadal zachowany. Zwykła diurna jest 20 kr. m. k. co tu, gdzie wszystko drogo opłacać trzeba, wcale nadto nie będzie. — Uczniowie kupują sobie żywność w mieście i gotują w mojéj kuchni menażem, jak żołnierze. Pranie bielizny sami opłacają. Wypadnie zatém koszt utrzymania ucznia przez 5 miesięcy na 51 złr. m. k. Regularna przesyłka strawnego z góry jest konieczną, bo ja nie jestem w stanie dawać awansów pieniężnych. Uczniowie zamożni mogą dostać tu w mieście wikt i stancję według życzenia.

Oprócz kosztów utrzymania, złoży każdy uczeń na fundusz zakładu 25 złr. m. k. Nie jestem w położeniu, bym mógł poświęcić cały mój czas i całe zajęcie dla dobra innych, bez wzdlędu na własną egzystencję. Będę téż mógł z tego grosza funduszowego wykształcić co roku kilku pasieczników nie mających własnych funduszów, ani dobrodziejów, którzyby ich wsparli. Ta kwota ma być przysłaną z góry zaraz przy wstępie ucznia do zakładu.

Wyniesie zatém cały koszt wykształcenia pasiecznika około 80 złr. m. k., co równa się wartości dziesięciu dobrych pni pszczół na wiosnę. Komuby ten koszt zdawał się za wielki, niech raczy, nie wchodząc już w inne straty i niedobory, obliczyć tylko, ile pni spadło mu téj zimy i wiosny (a spadły one jedynie z winy pasiecznika), a przekona się, że stracił może 5 razy po 80 złr. i to w jednym tylko roku i przez jedną zimowlę. Niechże tę stratę jednoroczną pomnoży przez liczbę lat odkąd utrzymuje pasiekę, a przyzna zapewne sam, że lepiéj wyłożyć raz 80 złr. na wykształcenie dobrego pasiecznika i uniknąć téj straty raz na zawsze, niż płacić co roku taki straszny haracz i pozbawiać się samochcąc intraty wielkiéj i pewnéj, jaką pasieki rozumnie dozorowane uczynić mogą i muszą.

Uczeń przybywający do zakładu ma mieć kartę legitymacyjną od swéj zwierzchności. Poddaje się téż bezwarunkowo najścislejszéj subordynacji. Krnąbrnych, niemoralnych i próżniaków odesłałbym natychmiast wraz z zaliczką pieniężną do domu. W dniach słoty i każdéj chwili gdy w pasiece nie ma czynności, winien uczeń zająć się przeznaczoną mu robotą w związku z pasieką zostającą, musi téż uczyć się robić siekierą, piłką i héblem, przy składaniu ulów, aby umiał sam zrobić koło nich co potrzeba. Uczniowie ukształceńsi użyją sami czas wolny od zatrudnień do czytania dzieł pasiecznych, wypisywania notat, i t. p.

*Przemyślany* 23 kwietnia 1857.

**Julian Lubieniecki.**

---

# Korrespondencja gospodarska.

## IX.

Z Wyszogrodzkiego dnia 20 kwietnia 1857 r.

Rozliczne strony i miejscowości dawnéj Polski, a pomiędzy innemi *Wołyń*, *Podole i Biała Ruś*, od czasu do czasu reprezentowane są w korrespondencjach gospodarskich, gdzie obok głównego przedmiotu, t. j. rolnictwa, rozbiérają szanowni ziemianie kwestje ekonomiczne, rzucając światły pogląd na interes ogólny miejscowości; przez co zyskuje sama rzecz na prawdzie, stając się celem licznych dyskussji i rozbiorów wszechstronnych. My tu w królestwie jakoś więcéj zagrzebaliśmy się we mgle materjalizmu lub egoistyczności: rzadko kiedy napotkasz w pismach rolniczych kwestję ogólne dobro mieszkańców mającą na celu; częściéj czytasz wydobywające się z pod pióra koroniarza narzekania na zepsucie ludu wiejskiego lub téż relacje o cenach zbożowych, z utyskiwaniem na ich postępowe zniżanie się. I rzeczywiście, o ile sądzić można z korrespondencji rolniczych, to strony dawnéj Polski, bardziéj ku wschodowi posunięte, jakoś się mniéj materjalizują i nie tyle ich obchodzi interes własny ile raczéj dobro ogólne współmieszkańców, dla których nawet i materjalne czynić gotowi ofiary, szczęśliwi kiedy wzajemnie podają sobie ręce w swém bez matki sieroctwie!

Kwestja korrespondowania, a zwłaszcza o rolnictwie, liczne ma odcienia, i kiedy raz się odważysz określić położenie gospodarskie w jakiém zostajesz, już wtenczas początek zrobiony prawdziwie, stwierdzając przysłowie, połową staje się dzieła, wtenczas nie poświęcasz już opisowi miejscowości kwiecistych słów wielu, i tylko notujesz kwestje bieżące, a w braku ich, przy zwykłym biegu gospodarskiego żywota rzucić możesz niekiedy słówko bardziéj żywotne, bo ogół n. p. mieszkańców kraju obchodzące, a wtenczas ono z pewnością jako zdrowe ziarnko, chociaż na nieprzygotowaną rzucone rolę, wzejdzie i przy swoim bujnym wzroście może pożądane wydać owoce; zwłaszcza że niwa piśmiennictwa, będąc teraz nieco wolniejszą od chwastów, obszerniejsze ma miejsce na przyjęcie zdrowego ziarna i więcéj jakoś siły produkcyjnéj ku jego wykształceniu posiada.

Tak pojmując kwestję korrespondencji rolniczych, zamierzyłem z czasu krótkiego mego na wsi pobytu przedstawić w wyniku czytelnikom rozwój ruchu ekonomiczno-przemysłowego, jaki w Wyszogrodzkiéj zauważałem ziemi, od czasu ostatniéj korrespondencji mojéj drukowanéj w 36 nrze *Tygodnika rolniczego* z roku zeszłego.

Zaczynam od zobrazowania życia wiejskiego w pierwszych chwilach wiosny: tu już bez skowronka trudno się obejść, bo w istocie ten wzniosły śpiewak, przyja-

ciel i towarzysz poetycznéj piosnki oracza, nuconéj w mozolnych pracach przy uprawie roli, tak się zespolił z poetyczną treścią i charakterem polskiego chłopka, że niemal stanowi oddzielny odcień moralnych uczuć wieśniaka — mazura, który zabicie skowronka za grzech śmiertelny uważa; nie dziw przeto, że liczni korrespondenci z pierwszéj epoki wiosny swoje listy rolnicze pochwałą skowronka rozpoczynają. Czyż się więc dziwić będziecie, że chwilowy mieszkaniec prowincji, za pierwszém wyjściem na pola rodzinnéj swéj wioski, pośród śpiewu tysięcy skowronków, zwraca uwagę waszą na ten harmonijny związek jaki między chłopkiem wiejskim a jego poetycznym piewcą zachodzi i stanowi poniekąd pierwszy zarys do obrazu wiejskiego życia w epoce jaką wam określam.

Od skowronka łatwe jest przejście do pola nad którém swe pienia rozwodzi; otóż więc roboty przy uprawie roli pod *jarzyny* przy pięknym stanie nieba i przechodzących kiedy niekiedy deszczykach postępują tak dalece, że w wielu miejscach okolic naszych posiano już groch i owies. *Oziminy*, sądząc po runi, bardzo pięknie się okazują, szczególniéj pszenice obsiadły równo i dość gęsto, żyto rzadszém być się zdaje i w wielu miejscach zauważyłem puste place bez śladu roślinności, ale jak powiadają miejscowi gospodarze, ma się ono rozkrzewić jeszcze. Rapsy (rzepaki zimowe) dość gęstemi być się zdają i odznaczają się czarniawą i dość grubą łodygą; słowem jeżeli wolno jest sądzić z pierwszego przedstawienia się runi zbóż ozimych, o przyszłych plonach, to pod tym względem wielka jest nadzieja obfitych urodzajów.

Co do zasiéwu reszty jarzyn, to ten nastąpi niebawem, bo rola jest wszędzie przygotowywaną z pośpiechem jakiego w latach ubiegłych nigdy nie zauważałem w Wyszogrodzkiéj ziemi. Słyszałem też parę zdań z doświadczenia poczerpniętych względnie uprawy roślin jarych, z których jednę pod rozbiór i uznanie praktyków przedstawiam. Otóż rzecz się dotyczy grochu i jego uprawy.

Utrzymywano, że chociaż roślina ta w stanie cen zboża z ubiegłych lat znaczny gospodarzowi przynosiła dochód z ziarna, bliżéj jednak roztrząsnąwszy naturę tego zboża, przekonać się można, że groch w gospodarstwie nie może być uważany za produkt zupełnie pewny i korzystny. Przyczyną tego, o ile się zdaje jest niedostateczne jeszcze dotąd zgłębienie natury tego zboża; i rzeczywiście trudne to jest zadanie, bo np. zasieje się groch na gruncie zupełnie mu odpowiednim, pora będzie sprzyjająca jego wzrostowi, groch więc buja w słomę, śliczne plony obiecując, tymczasem okaże się przy zbiorze dużo grochowin a ziarna mało, na gruncie zaś prawie wcale nieodpowiednim, wprawdzie najczęściéj przepadnie, lecz też czasami wyda plony wcale niespodziewane. Jest to więc zboże, którego urodzaj, o ile wnioskować można, zależy nie tylko od przyjaznego stanu atmosfery podczas jego wzrostu, ale od stanu w jakim rola z zimy pozostała (*). Jeden z miejscowych gospodarzy przekonał się, że jeżeli zima nie jest mroźna a w śniegi obfita i gdy te wczas na wiosnę puszczą, wtenczas tylko można wnioskować o urodzaju tego zboża. Ciekaw jestem, czy się sprawdzi to spostrzeżenie w r. b.; notując je wszakże na kartkach téj korrespondencji, jako fakt z kilkoletniego doświadczenia, chciałbym zwrócić uwagę czytelników na czynienie obserwacji praktycznych co do innych zbóż, aby tym sposobem skarbnica naszéj własnéj wiedzy rolniczéj coraz się zbogacała krajowemi danemi z doświadczenia; bo np. wziąwszy pod uwagę zeszłoroczny nieurodzaj roślin pastewnych, znajdziemy, iż prawie niewytłómaczonemi są tego przyczyny: pora czasu była przyjazną, wszystko sprzyjało, a jednakże otrzymaliśmy nadzwyczaj małe zbiory, co dotkliwie uczuwać się już dało przy przechowywaniu w czasie zimy inwentarzy, a jeszcse silniéj brak paszy odbija się teraz, kiedy się jeszcze przednówek na dobre nie zaczął: dla tego też nie pozostaje jak tylko baczniejszą na uprawę roślin pastewnych zwrócić uwagę, poznać miejscowe ich wymagania i starać się o rozszerzania ich uprawy, bo one są wielką dźwignią przy czysto zbożowym sposobie gospodarowania: każdy to wié i pojmuje, kto tylko chociaż rok gospodarzył na wsi, a tymczasem czyn nie odpowiada pojęciu i pewny odcień niedowiarstwa do roślin pastewnych, jako tradycja przesądu przechowuje się pomiędzy gospodarzami w Wyszogrodzkiéj ziemi.

Jeden z praktycznych gospodarzy mówił mi, że wtenczas jest czas siania roślin pastewnych, kiedy brzezina listki puszczać zacznie; o ile to jednak jest uzasadnioném, chciałbym zasięgnąć zdania dłuższą ode mnie praktykę mających rolników.

W ogrodach roboty rozpoczęły się na piękne; według zdania ogrodników ma się na owoc, gdyż drzewa pięknemi i wielkiemi okryte są pączkami: spragnieni też jesteśmy dobrego urodzaju owoców po zeszłorocznym nieurodzaju. Inwentarze, lubo przy braku paszy, przechowały się dotąd nieźle; zboże w Wyszogrodzie i Płocku coraz spada w cenie, a ludzie umierają na zapalne choroby; zresztą brak kapitałów pomiędzy obywatelstwem widoczny — i oto mniéj więcéj wszystko o czém wam donieść mogę z Wyszogrodzkiéj ziemi.

Słychać tu także u nas o pewnéj propagandzie duchownéj, podobno z Poznańskiego, która odbiéra od chłopów przysięgi na wierne dochowanie ślubów co do niepicia wódki; rzecz ta już ma miejsce w Mławskiém i Prasnyskiém. U nas dotąd odwrotnie się dzieje, bo ludzie prości, jak to miałem sposobność zauważać w czasia świąt Wielkiéj nocy, liczne i bardzo liczne składała ofiary na ołtarzu bachusa, utrzymując, że trzeba teraz się nacieszyć, albowiem niedługo nadejdzie czas, gdzie wcale wódki pić nie będą: niewiem czy mówiąc to mają na uwadze złożenie przysięgi, czy też wrażenie o końcu świata prowadzi ich do takich domniemań, lecz zdaje się że pierwszy wzgląd pewniejszy, albowiem dla komety nie chcieli początkowo chodzić do roboty, teraz zaś mówią, że koniec świata odłożono na później i w polu jakoś chętniéj pracują.

Z Pepłowa. **Mieczyński Adam.**

(*) Groch z gruntu bielicowatego gotować się nie chce i zawsze jest twardy jak kamień.

Marcelli Jawornicki Redaktor odpowiedzialny. — Nakładem Redakcji. — W drukarni Czasu. — Rządzca A. Czapliński.